

Sygnatura sprawy I C 740/10

Sąd Okręgowy w Lublinie Wydział Cywilny

Wartość przedmiotu sporu: 15000 zł

Powód: Tomasz Oxxxxxxski
21-XXX Łęczna ul. Xxxxxx XX/XX

Pozwany: Mirosław Mazur
20-XXX Lublin, ul. Xxxxxxx XX/XX

Oddalenie powództwa

- 1) Odrzucenie pozwu w niniejszej sprawie z dnia 29 września 2010 r. w trybie art. 199 par. 1 pkt. 1 k.p.c. lub oddalenie powództwa w całości na koszt strony powodowej, w przypadku nie uznania przez Sąd przesłanki skutkującej odrzuceniem pozwu;
- 2) Rozpatrzenie sprawy mimo niestawiennictwa powoda na rozprawie;
- 3) Rozpoznanie sprawy pod nieobecność pełnomocnika pozwanego na rozprawie.

Uzasadnienie skrócone:

Twarz powoda nie jest widoczna na filmie i nie jest rozpoznawalna. Film trwa około 5 minut 25 sekund, jednakże sam powód w postaci ciemnej małej plamki widoczny jest ułamek sekundy i w tych kilku klatkach jego twarz jest całkowicie zamazana, niewidoczna, rozmyta i zasłonięta przez filar namiotu. Więc uważam sprawę za bezprzedmiotową, dlatego nie uznaję zarzutu naruszenia dóbr osobistych ponieważ **zgodnie z art. 81 ust. 2 z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2000 r., Nr 80, poz. 904 ze zm.)**. Ustawa określa dwa wyjątki od zasady wymogu uzyskania zgody na rozpowszechnianie zezwolenia. „Zgody takiej nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych, **oraz osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, czy publiczna impreza.**” Ponadto pozwany zachowuje się wulgarnie i wystawia mi rękę do kamery, pokazując gest „Fuck You”. Dlatego jest to rzetelna krytyka niewłaściwego zachowania zatytułowana „mantra.pl - kompromitacja” (tytuł filmu na youtube), bez podawania nazwiska powoda. Cytując Sąd Najwyższy: **Jeśli krytyczna ocena człowieka oparta jest na rzetelnej krytyce wówczas ochrona czci nie przysługuje. Takie działanie nie ma znamion bezprawności.**

Ponadto co do zarzutu nękania emailami, chciałbym oświadczyć, że wszystkie emaile jakie wysłałem do powoda były wysłane zgodnie z obowiązującym prawem w Polsce. Wszystkich emaili, które wysłałem do powoda w przeciągu 2 lat było może 5-6 sztuk i były to wiadomości z przeprosinami i sprostowaniami za to, że odszedłem z grupy powoda. Załączam te emaile do wglądu Wysokiemu Sądowi. Nigdy nie nękałem powoda, żadnymi emailami ponieważ oprócz tych 5 żadnych innych nie wysłałem. Powód po prostu je sobie wymyślił i kłamie w tej kwestii, czego dowodem jest brak dowodów ze strony powoda.

Uzasadnienie pełne:

Pod koniec 2008 roku odszedłem z grupy wyznaniowej - Instytut Wiedzy o Tożsamości „Misja Czaitanii”, który jest zarejestrowanym związkiem wyznaniowym w Polsce figurującym w Polskim rejestrze kościołów i związków wyznaniowych. Instytut Wiedzy o Tożsamości w skrócie IWoT „Misja Czaitanii” deklaruje się jako jedna z gałęzi Gaudiya Waisznawizmu, w linii sukcesji tradycyjnie zwanej brahma-gaudia-sampradaja (Gaudiya Wisznuizm jest jednym z Hinduskich wyznań, które w świecie nauki znana jest pod nazwą Wisznuizm Bengalski). Instytucja pod którą obecnie IWoT „Misja Czaitanii” prowadzi działalność została założona jako klon, odłam lub odrębna gałąź wyrosła na bazie nauk i sukcesji, założyciela organizacji ISKCON (Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny, znanym również pod nazwą Ruch Hare Kryszna). IWoT „Misja Czaitanii” została założona przez jednego z uczniów założyciela Aczarii (przywódcy) organizacji ISKCON – Śrila A.C. Bhaktiweđanty Swamiego Prabhupada. Uczeń i założyciel IWoT „Misja Czaitanii” zarejestrował swoją grupę w USA jako Fundację a znany jest on jako Guru Chris Butler z Hawajów w USA, noszący również duchowe imię Siddhaswarupananda Paramahansa, imię to otrzymał podczas ślubów sanjasy (wyrzeczonego porządku życia), które później porzucił i wszedł w związek małżeński ze swoją uczennicą. Przez swoich zwolenników i wyznawców IWoT „Misja Czaitanii” ich guru nazywany jest Jagad Guru Siddhaswarupananda Paramahansa Prabhupad. Tytuł „Jagad Guru” oznacza w sanskrycie, co potwierdzają znane mi słowniki sanskrytu „Najwyższy Guru” lub „Najskrytszy Guru”, choć przez członków IWoT „Misja Czaitanii” jego tytuł jest tłumaczony na „Guru całego świata”. Jest to błędne tłumaczenie, ponieważ w sanskrycie świat zapisujemy z literką „t” na końcu, czyli Jagat a nie Jagad. Podsumowując słowo Jagat oznacza Świat a słowo Jagad oznacza, najwyższy lub najbardziej skryty. Niestety nigdy w moim 18 letnim doświadczeniu z pobytu w IWoT „Misja Czaitanii” jako ich wyznawca nie spotkałem się z logicznym wytłumaczeniem tej anomalii literowej w tytule Jagad Guru, więc przyjmuję, że głównym znaczeniem tego tytułu jest „Najbardziej Skryty Guru”, co również ma odzwierciedlenie w Jego poglądach, nakazach i zakazach, na różne tematy, których nigdy nie wyjaśnia a mimo tego nakazuje swoim wyznawcom nimi podążać w swoich życiach. Mimo tych wszystkich nieudomówień jestem daleki od oceniania, krytykowania i znieważania Jagad Guru Siddhaswarupanandy Maharadży, ponieważ był on moim pierwszym guru, dzięki któremu zetknąłem się z Waisznawizmem i nabyłem podstawy filozoficzne, aby pójść dalej.

W Polsce IWoT „Misja Czaitanii” została zarejestrowana jako związek wyznaniowy przez Pana Tadeusza Zxxxxxxx na początku lat 90. Już na samym początku istnienia związku wyznaniowego zetknąłem się z grupą i spodobała mi się jej ideologia, gdyż propagowała ona takie uniwersalne wartości jak miłość, pokora, tolerancja, szacunek, pobożność, oddanie dla Boga. Po kilku spotkaniach w tamtym okresie postanowiłem przyłączyć się do grupy wyznawców. Mimo, że byłem wtedy ministrantem w Kościele Katolickim (dokładnie w Kościele Garnizonowym w Parafii Cywilno-Wojskowej p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, przy ul. Aleje Racławickie 20) zostałem w grupie ciepło przyjęty. We wszystkie niedziele pełniłem posługę jako ministrant w swojej parafii w Kościele Katolickim, a w inne dni służyłem co ceremonii arati (odpowiednik mszy świętej) w IWoT „Misja Czaitanii”. Po kilku latach starań w 1997 roku Guru IWoT „Misji Czaitanii” Jagad Guru

przyjął mnie na swojego ucznia, dając mi pierwszą i jedyną jaką otrzymałem od niego inicjację zwaną harinama. Inicjacja harinama (jest mniej więcej odpowiednikiem chrześcijańskiego chrztu) polega na otrzymaniu imienia duchowego (w sanskrycie), mantry Hare Krysna do odmawiania na koralach medytacyjnych i ślubowaniu nie jedzenia mięsa, nie spożywania alkoholu, nie uprawiania seksu pozamałżeńskiego oraz nie angażowania się w hazard. Inicjacja ta mimo iż nie jest inicjacją kapłańską (duchowną) i nie nadaje statusu osoby duchownej w tradycji (parampara) naszej linii sukcesji brahma-gaudiya-sampradaja, to zwolennicy IWoT „Misja Czaitanii” otrzymujący taką inicjację harinama bezzasadnie ogłaszają się osobami duchownymi i bezprawnie wykorzystują ją zarejestrowania w różnych instytucjach państwowych i publicznych swojego „duchownego” statusu. To jest jedna z wielu dewiacji (odchyleń) od głównego Nurtu Gaudiya Waisznawizmu z jakim się zetknąłem będąc wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii”.

W tamtym okresie będąc wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii” na spotkaniach i ceremoniach arati spotkałem powoda Tomasza Oxxxxxxxskiego i jego rodzinę, którzy również przyłączyli się do grupy i stali się wyznawcami Krysny. Niestety w mojej subiektywnej ocenie Tomasz Oxxxxxxski nigdy nie był osobą nad wyraz poważną w swoich dążeniach do poznania Prawdy Absolutnej. Poznanie Prawdy Absolutnej, czyli duchowa samorealizacja jest jednym z celów IWoT „Misja Czaitanii”. Powód Tomasz Oxxxxxxski jak sam mi wielokrotnie opowiadał nie podążał on czterema zasadami regulującymi, które już opisałem a mianowicie: 1) nie jedzenia mięsa, 2) nie spożywania alkoholu, 3) nie uprawiania seksu pozamałżeńskiego oraz 4) nie angażowanie się w hazard. Na kilka lat odszedł z grupy, zajmował się braniem narkotyków, łapaniem ryb, itd., często nam o tym opowiadał kiedy ponownie wrócił i przyłączył się na nowo do grupy. Później wraz z powodem Tomaszem Oxxxxxxskim jeździliśmy na comiesięczne spotkania misjonarzy, które grupa organizowała, braliśmy udział w wielu akcjach i przedsięwzięciach organizacyjnych grupy. Tomasz Oxxxxxxski wielokrotnie otwarcie przyznawał, że akceptuje głównego Guru IWoT „Misji Czaitanii” – Jagad Guru Siddhaswarupanandę Maharadża jako swojego guru. Jednakże do dnia dzisiejszego, nie otrzymał on inicjacji harinama, od tego Guru, która jest pierwszą z trzech głównych inicjacji, jakie występują w Gaudiya Waisznawizmie. Należy w tym punkcie wspomnieć, że Jagad Guru, Chris Butler, Siddhaswarupananda Paramahansa przez swoich, studentów, uczniów, zwolenników i wyznawców jest uważany za wszechwiedzącego, nieomylnego reprezentanta i czyste medium Boga, dzięki, któremu mogą poznać wolę Bożą.

Tomasz Oxxxxxxski wielokrotnie jest wymieniany w Raportach IWoT „Misji Czaitanii”, które to misja wysyłała do Pana Tadeusza Zxxxxxxx koordynatora na Polskę, który z kolei wysyłał je dalej do głównego Guru IWoT „Misji Czaitanii” – Jagad Guru. W swoim pozwie powód Tomasz Oxxxxxxski stara się zaprzeczyć jakoby był wyznawcą Krysny w IWoT „Misja Czaitanii”, obecnie prowadzącym działalność pod nazwą Szkoła Medytacji i Samorealizacji oraz stara się ukryć, że uznaje Jagad Guru Siddhaswarupanandę Paramahamsę Maharadża za swojego guru (nauczyciela). Jednakże dowody są inne, raporty IWoT „Misja Czaitanii”, w których występuje jego imię i nazwisko z wielu poprzednich lat załączam do niniejszego wniosku. Załączam również wiele innych dowodów w postaci emaili do mnie oraz do moich przyjaciół, z których to jasno wynika iż jest wyznawcą w/w instytucji. Z powyższego uzasadnienia i raportów, oraz z mojego życiowego doświadczenia jasno wynika, że Tomasz Oxxxxxxski jest wieloletnim wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii”, akceptuje nauki Jagad Guru założyciela IWoT „Misji Czaitanii”.

Do roku 2009 ja i moja żona dawaliśmy bardzo duże dotacje pieniężne i rzeczowe dla IWoT „Misja Czaitanii”. Udzielaliśmy się w wielu projektach i akcjach organizowanych w ramach IWoT „Misji Czaitanii”. Osobiście byłem osobą, która prowadziła akcję organizowania wykładów w województwie podkarpackim. Wszelkie wyjazdy, wynajmowanie sali, zakup publikacji na wykłady sponsorowałem z własnych prywatnych pieniędzy. Moja żona, również bardzo pomagała finansowo

grupie i dawała ogromne dotacje. Między innymi zakupiła ogromny dywan do lubelskiej siedziby głównej (świątyni) IWoT „Misji Czaitanii”, który służył przez wiele lat, dała dotację na zakup agregatu prądotwórczego, (ponad 2500 zł) który wykorzystywany był na wielu imprezach i między innymi na Przystanku Woodstock, na którym IWoT „Misja Czaitanii” prowadzi nauczanie, prowadzi liturgie śpiewu mantr i posiada tam dwa stoiska. Osobiście byłem organizatorem kilku akcji nauczania na Przystanku Woodstock zanim odszedłem z IWoT „Misja Czaitanii”. Powód Tomasz Oxxxxxxski prawdopodobnie wykorzystywał ten sprzęt na ostatnim Przystanku Woodstock, o którym to wspomniał w swoim pozwie.

Jak już wspomniałem pod koniec 2008 roku odszedłem z grupy wyznaniowej IWoT „Misja Czaitanii”, jednak jeszcze przez kilka miesięcy nikomu o tym nie mówiłem i utrzymywałem pewne luźne stosunki z organizacją. W czerwcu 2009 roku, wyjechałem Europejski Festiwal Waisznawa organizowany we Włoszech w Wenecji, przez „International Pure Bhakti Yoga Society” i tam przyjąłem inicjację bramińską (święcenia kapłańskie). Podczas tej inicjacji dostałem świętą nić, oraz mantrę Gayatri. Zostałem braminem czyli kapłanem hinduskim w tradycji (parampara) Gaudiya Waisznawa, co dawało mi uprawnienia do prowadzenia Pudży, Arati, Abhiseka, czyli ceremonii wielbienia Bóstw (zarówno w domu jak i w świątyni), odprawiania różnych ceremonii religijnych Waisznawa, itp. Inicjację otrzymałem od prawdziwego hinduskiego autentycznego Guru Gaudiya Waisznawa (założyciela International Pure Bhakti Yoga Society oraz kontynuatora Śri Gaudiya Vedanta Samiti w federacji Gaudiya Math) będącego w linii i tradycji (parampara), brahma-gaudiya-sampradaja, a więc tej samej parampara (tradycji) do której przynależy się IWoT „Misja Czaitanii”.

Zgodnie z filozofią Waisznawa oraz zgodnie z tradycją, przyjmowanie po kolei najpierw inicjacji harinama, potem inicjacji bramińskiej (zwanej również diksha od mantry gayatri, którą się otrzymuje) oraz kolejnej inicjacji sanyasińskiej lub babadźi-wesza, jest naturalne i dostępne dla wszystkich chętnych. Inicjacja harinama, jest jak chrzest, duchowe poczęcie, oznacza pełne przyjęcie wiary Waisznawa, inicjacja diksha (bramińska) wprowadza do stanu kapłańskiego, a inicjacje sanjasińskie lub babadźi-wesza wprowadzają na ascetyczne życie w wyrzeczeniu, ubóstwie, całkowitym celibacie i poświęcenie swojego życia w pełni Bogu. Zgodnie z tradycją, każdy może przyjąć dowolną inicjację, jaką tylko chce i od setek lat jest to praktykowane w Indiach oraz na świecie w świątyniach Gaudiya Waisznawa.

Kiedy wyszło na jaw, że przyjąłem inicjację bramińską od autentycznego guru Gaudiya Waisznawy, to Jagad Guru Siddhaswarupananda Paramahansa guru IWoT „Misja Czaitanii” oraz podlegli mu nauczyciele, zakazali wszystkim swoim wyznawcom wszelkiego kontaktu ze mną. Zacząłem być wtedy atakowany przez wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”, zarzucono mi zdradę ich organizacji, zdradę ich guru, grożono mi śmiercią oraz grożono śmiercią mojej żony. Dostawałem wiele telefonów anonimowych emaili w tamtym okresie. Niektórzy członkowie przysyłali mi bardzo niemiłe listy. Były też pozytywne emaile od członków IWoT „Misja Czaitanii”, ale szybko się skończyły, kiedy nauczyciele ich organizacji się o tym dowiadywali.

Balakhilya das (Johnny Midget) jeden z wyższych nauczających Guru (tzw. siksza guru) IWoT „Misja Czaitanii”, który przed Jagad Guru Chrisem Butlerem odpowiedzialny jest za nauczanie w regionie całej Europy i Azji. Balakhilya das przyjechał do Polski na przełomie sierpień/wrzesień 2009 roku i nakazał wszystkim wyznawcom IWoT „Misja Czaitanii”, nawet moim przyjaciółom aby zerwali wszelkie relacje, kontakty i znajomości ze mną. Wyznawcy dostali kategoryczny zakaz rozmów z moją osobą oraz dostali zakaz czytania wszelkich informacji i wyjaśnień ode mnie a nawet przeprosin, zakazano im również odbierania telefonów, wchodzenia na strony internetowe na których propagowany jest Gaudiya Waisznauizm, itp.

Do przyjazdu Balakhilya dasa (Johnny Midget) wszystko było w porządku, kontaktowałem się z przyjaciółmi z IWoT „Misja Czaitanii”, odwiedzaliśmy się na wzajem, mieliśmy ciepłe relacje. Jednakże po jego przyjeździe do Polski, wszyscy się ode mnie odwrócili. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że rozgłaszał on nieprawdziwe informacje na mój temat i zakazywał wszystkim wyznawcom czytania ewentualnych sprostowań jakie domyślał się, że wysłę w przyszłości. Rozgłaszał on absolutnie wymyślone i wyssane z palca historie na mój temat wśród członków, nastawiał ich przeciwko mnie, zakazał im wszelkich rozmów czy korespondencji ze mną oraz zagroził wydaleniem z IWoT „Misja Czaitanii” każdego wyznawcy, który tego zakazu nie będzie przestrzegał. Balakhilya das, nakazał również zwolnienie z pracy w firmach u członków IWoT „Misja Czaitanii” każdej osoby, jeśli ta przyjęła jakąkolwiek inicjację w tym inicjację bramińską (kapłańską), od Guru z głównego nurtu Gaudiya Waisznawizmu (Gaudiya Math) Śrila Bhaktiwedanty Narajana Goswamiego Maharadeża. Wcześniej w swojej historii spotykałem się z podobnym traktowaniem osób, wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”, które przyjęły drugą inicjację (bramińską) w ISKCON. Z tego, co mi wiadomo, po tej sytuacji do dnia dzisiejszego pracę straciło kilka osób z powodu dyskryminacji religijnej przez IWoT „Misja Czaitanii”.

Od 2009 roku poza moimi plecami Balakhilya das i inni nauczyciele IWoT „Misja Czaitanii” zaczęli bezpodstawnie pomawiać mnie, szkalować, zaczęto propagować nieprawdę na mój temat. Do dziś nie wiem dlaczego to robią. Nikt z nich nie próbował nawet ze mną porozmawiać, zanim coś mówili o mnie innym. W większości były to kłamstwa i informacje nieprawdziwe bądź wymyślone przez osoby zawistne. Po tej sytuacji zreflektowałem się i zobaczyłem gdzie byłem. Osobiście nigdy jak do tej pory nie powiedziałem złego słowa, na żadną z tych osób, zawsze chciałem być pokorny, zawsze chciałem widzieć innych zgodnie z naukami wielkich Waisznawów, czyli z szacunkiem, pokorą, tolerancją, itp. W Misji te wartości były nauczane, ale tylko w teorii. Odkryłem wtedy, że stosują tam tzw. podwójną doktrynę, która polega na nauczaniu czegoś innego (czyli pokory, tolerancji, miłości, szacunku), natomiast odkryłem, że te wartości były tylko promowane do werbowania nowych członków, wyznawców, zwolenników, jednak po jakimś czasie przekręcano te wartości i uczono nietolerancji, braku poszanowania, braku pokory, nie wspominając o braku miłości, czyli nienawiści i to szczególnie do oryginalnych organizacji, z których IWoT „Misja Czaitanii” się wywodziła, a mianowicie ISKCON oraz Gaudiya Math. Wyznawcy w stosunku do osób z innych organizacji Gaudiya Waisznawa musieli prowadzić swe życie z zupełnie innymi zasadami, czyli nienawiścią, dyskryminacją religijną, zero tolerancji, zero pokory. Dowodem będzie film, który jest przedmiotem sporu, i z powodu którego powód złożył swój pozew przeciwko mnie.

Dowodem na powyższe twierdzenia będzie również to, że sam powód Tomasz Oxxxxxxski i jego rodzina do czasu przyjazdu Balakhilya das w 2009 roku na przełomie sierpień/wrzesień, po tym jak przyjąłem inicjację bramińską, przyjaźnił się ze mną, odwiedzał mnie i ja jego odwiedzałem, korespondowaliśmy. Wraz z żoną kilka razy odwiedziliśmy świątynię IWoT „Misja Czaitanii” w Lublinie, która mieściła się przy ul. Lubartowskiej 30A/21.

Jednakże powód Tomasz Oxxxxxxski oraz inni wyznawcy IWoT „Misja Czaitanii” na spotkaniu z Balakhilya dasem w 2009 roku na przełomie sierpień/wrzesień, zostali zmanipulowani, zastraszeni, nastawienie przeciwko mnie i zakazano im kontaktów ze mną. Od tamtej pory powód Tomasz Oxxxxxxski unika kontaktów ze mną i się ode mnie odwrócił. Podejrzewam go o to iż „wyprano mu mózg”.

Teraz postaram się ustosunkować do każdego zarzutu wystosowanego przez powoda Tomasza Oxxxxxxskiego w uzasadnieniu pozwu:

Zarzut nr 1: Powód zarzuca mi, że od dłuższego czasu nękam powoda i jego rodziców oraz jego znajomych ciągłym przysyłaniem emaili lub poczty. Chciałbym powiedzieć, że jest to nieprawda (kłamstwo). Nigdy i przenigdy nie wysłałem powodowi ani jednego emaila, o charakterze nękałym lub zastraszającym. Nie prawdą jest, że wysyłam ciągle do powoda jakiekolwiek emaila, jak również nie prawdą jest, że takie emaila ciągle wysyłam do jego rodziny i jego przyjaciół.

Dowód nr 1: Wszystkie emaila jakie wysłałem do powoda były wysłane zgodnie z obowiązującym prawem w Polsce. Wszystkich emaili, które wysłałem do powoda w przeciągu 2 lat było może 4-6 sztuk i były to emaila z przeprosinami i sprostowaniami na zarzuty jakie jego guru Jagad Guru oraz śiksza guru Balakhilya das rozgłaszali wszystkim wyznawcom IWoT „Misja Czaitanii” poza moimi plecami. Załączam te emaila do wglądu Wysokiemu Sądowi. Poniżej załączam listę emaili jakie wysłałem powodowi Tomaszowi Oxxxxxxskiemu w przeciągu 2 lat po moim odejściu z IWoT „Misja Czaitanii”, kopie tych emaili dostali również rodzice powoda ponieważ również są wyznawcami IWoT „Misja Czaitanii”, jak również niektórzy wyznawcy i moi dani przyjaciele, którym zakazano kontaktów ze mną. Emaila zostały wysłane informacyjnie lub jako przeprosiny aby nie gniewali się na mnie z powodu mojego odejścia i opuszczenia ich grupy wyznaniowej.

- 1) 04.05.2010 - List Prabhupada dasa do GBC - po angielsku (list otwarty)
- 2) 08.05.2010 - List Prabhupada dasa do GBC - po polsku (list otwarty)
- 3) 22.05.2010 - Przeprosiny do wszystkich członków Misji Czaitanii i prośba o wybaczenie. (list otwarty)
- 4) 20.06.2010 - Wyjaśnienia w sprawie ostatnich listów Balakhilya dasa (list otwarty)
- 5) 31.08.2010 - List otwarty do Balakhilya Prabhu i Polskiej Misji Czaitanii. (list otwarty)

Twierdzenie, że pięć emaili z przeprosinami i sprostowaniami jakie zostały wysłane na przestrzeni 2 lat, to nieustanne i ciągle nękanie, jest chyba mocno naciągane. Trudno tu dostrzec również jakąś ciągłość i nieustanność zarzucanego czynu. Doprawdy nie wiem jak ktoś nieustannie może nękać pięć emaili z przeprosinami i wyjaśnieniami mojego opuszczenia grupy? Zdaje się, że istnieje na ten temat wykład wygłoszony przez twojego guru - Jagad Guru, zatytułowany: „duch grupy”. Na tym wykładzie Jagad Guru mówi o syndromie ducha grupy i o tym, że jak ktoś odchodzi, to inni mogą utracić swą wiarą ponieważ pojawiają się wątpliwości dotyczące słuszności podjętej decyzji, przez osobę odchodzącą. W końcu ktoś nie ma racji, albo ci co zostają nie mają racji, albo ci co odchodzą, tak pomyśli osoba zdezorientowana. Jednakże z powodu zakazu czytania moich wyjaśnień, wyznawcy IWoT „Misja Czaitanii” nie mają możliwości zweryfikowania we własnym zakresie, powodów mojego odejścia z ich grupy i tu może pojawić się paniczny strach, fobie, fanatyzm, utrata gruntu pod nogami, niemoc, traci się wiarę. To z tym właśnie mamy do czynienia w pozwie złożonym przez powoda. Powód Tomasz Oxxxxxxski z racji tego, że nie może zrozumieć moich decyzji, panicznie boi się swoich dalszych działań i myślenia o nich, boi się odejść z grupy jak i w pewnym sensie boi się też zostać, ponieważ nie rozwinął pełnej wiary w swojego obecnego Guru. Piszę o tym tak swobodnie, ponieważ z wykształcenia jestem filozofem. Skończyłem studia filozoficzne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS). Pracę magisterską zatytułowaną „Koncepcja Reinkarnacji w Bhagawad-Gicie” obroniłem w 2002 roku i dlatego jestem w pełni uprawniony do wypowiadania się na tematy związane z filozofią, do których staram się podchodzić zawsze bardzo rzetelnie. Od ukończeniu studiów nieustannie zajmuję się dalszym zgłębianiem filozofii Gaudiya Wajsznawizmu, zdobyłem w tym temacie ogromną wiedzę i doświadczenie.

Dodam, że na poparcie swoich oskarżeń powód nie złożył żadnych dowodów bo po prostu ich nie ma. Cały ten zarzut jest jednym wielkim kłamstwem, które zostanie użyte w celach propagandowych w IWoT „Misja Czaitanii”. Dla członków tej organizacji ważny jest sam pozew, który powód złożył i pieczęć sądu. Jeśli powód przegra rozprawę to współwyznawcom nie pokaże

wyniku rozprawy z uzasadnieniem sędziego, ani nawet nie pokaże mojego wniosku o odrzucenie pozwu wraz z uzasadnieniem. W celach propagandowych zostanie użyty tylko jego pozew, z pieczęcią sądu, z którym to będzie powód biegł w IWoT „Misja Czaitanii” od członka do członka i będzie go pokazywał aby uzyskać poparcie i awansować w grupie w oczach współwyznawców. Wiem o tym bo byłem wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii” przez 18 lat i wiele dowiedziałem się o tej grupie.

Zarzut nr 2: Poniekąd w moich emailach, które wysłałem powodowi (tych 5 wyżej wymienionych) nakłaniam powoda do wstąpienia do jakiejś sekty, do której poniekąd wstąpiłem.

Dowód nr 2: W tym zarzucie znajdują się dwie nieprawdziwe informacje jakie powód stara się mi oraz Wysokiemu Sądowi wmówić.

- 1) W pierwszej kolejności chciałbym wyjaśnić, że w żadnym z emaili, które wysłałem do powoda, jego rodziców, czy innych moich znajomych z IWoT „Misja Czaitanii”, którzy są tymi rzekomymi przyjaciółmi powoda, na których to powód się powołuje, nie agitowałem, nie zachęcałem żadnej z osób do przyłączenia się do jakiejkolwiek grupy wyznaniowej, organizacji, instytucji czy sekty. Zarzut, że to robię jest całkowicie nieprawdziwy, są to pomówienia i fałszywe oskarżenia jak również fałszywe zeznania, które powód składa przed sądem, za co powinien zostać ukarany. Załączam te emaile do jako dowód do wglądu dla Wysokiego Sądu, aby sąd mógł zobaczyć, że powód Tomasz Oxxxxxxski beczelnie kłamie. Ponadto chciałbym w tym punkcie pokornie zaznaczyć, że nawet gdybym to robił co jest mi zarzucane przez powoda a czego nie robię w stosunku do wyznawców jego grupy IWoT „Misja Czaitanii” działalność misyjna, informacyjna, jak również propagatorska jest prawnie zalegalizowana w Polsce, w Konstytucji RP mamy zagwarantowaną wolność słowa, wypowiedzi, wolność religijną, itp. Tak więc gdyby ten zarzut był prawdziwy to nie byłby sprzeczny z prawem, jak również w żaden sposób nie naruszał by dóbr osobistych powoda. Każdy ma prawo decydować jaką religię chce wyznawać albo czy chce zostać niewierzącym i dlatego bezpodstawne jest żądanie odszkodowania za taką działalność, tym bardziej jest to bezzasadne ponieważ ja takiej działalności nawet nie prowadzę względem wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”. Dodam, że powód nie przedstawił, żadnych dowodów aby poprzeć swoją tezę.
- 2) Osobiście nie wstąpiłem do żadnej sekty. Gaudiya Math to nie jest żadna instytucja religijna. Gaudiya Math to nazwa federacji lub grupy wielu instytucji duchowych, świątyń wywodzących się od Śrila Bhaktisiddhanty Saraswatiego Thakura, który założył ją 6 września 1920 roku w Bengalu, miało to miejsce około 30 miesięcy później, po tym jak Śrila Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura przyjął święcenia sanjasy (trzecią inicjację sanjasińską – wyrzeczony porządek życia), w ten sam dzień 7 marca 1918 roku założył on świątynię Śri Chaitanya Math w Indyjskim miasteczku Majapur, która jest dzisiaj powszechnie uznawana za główny trzon wszystkich odgałęzień Gaudiya Math. Jednym z tych odgałęzień jest ISKCON, o którym już wcześniej wspomniałem a z kolei następnym odgałęzieniem ISKCON jest między innymi IWoT „Misja Czaitanii”, jak również inne misje Waisznawizmu jak Vrinda Mission – której przewodniczącym Aczarją jest przyjaciel Jagad Guru Siddhaswarupanandy o imieniu Bhakti Aloka Paramadvaiti Swami, oraz Śri Caitanya Sanga – założona przez innego przyjaciela Jagad Guru Siddhaswarupanandy o imieniu Swami Tripurari. Oznacza to, że wszystkie te grupy należą do rodziny Gaudiya Math. Vrinda Mission jak i Śri Caitanya Sanga otwarcie przyznają się, że należą do tej rodziny. Niestety w IWoT „Misja Czaitanii” ze względu na separatystyczny charakter nauczania i prowadzenia misji, ta informacja jest zatajona. Jakkolwiek bez wątpienia, na podstawie dowodów, jakie przytoczyłem IWoT „Misja Czaitanii” jest również jedną spośród wielu organizacji tzw. Gaudiya Math. Chciałbym w tym punkcie zacytować fragment z książki

napisanej przez Swami B.A. Paramadvaiti pt: „Nasza Rodzina Gaudiya Math”:
[...]Zebrałem tutaj, tak jak mogłem, informacje o historii naszej rodziny, Gaudiya Math, w służbie dla moich przyjaciół i starszych Vaisnavow. Czasami nie szanujemy tego, czego nie znamy i kierując się naszą własną, wynikającą z niedojrzałości słabością, jesteśmy pochopni w osądzaniu innych. Niektórzy wielbiciiele nie zdają sobie nawet sprawy, że jako jedna z gałęzi, są członkami rodziny Gaudiya Math. [...]

Ponadto w tej książce Swami B.A. Paramadvaiti wprost stwierdza na stronie 40, że IWoT „Misja Czaitanii” jest jednym spośród wielu członków rodziny Gaudiya Math, innymi słowy Misja Czaitanii to też Gaudiya Math, pełnoprawna gałąź „drzewa” Gaudiya Math, wywodząca się od tego samego założyciela:

[...]

CHAITANYA MISSION [tłum. Misja Czaitanii]:

Założyciel aczarya: Śrila Jagat Guru Siddha Svarupananda Paramahansa (13 P.).

Uczeń Śrila A. C. Bhaktivedanty Swami M. Członekzałożyciel WVA-VVRS.

Gałęzie [od tłum: świątynie, ośrodki, misje zależne w różnych miastach i krajach]: osiemdziesiąt

Opublikowane książki: trzydzieści, po angielsku.

Inne szczególne rysy:

- W 1960 roku był joginem na Hawajach i miał wielu uczniów.
- Później podporządkował się, wraz ze wszystkimi swoimi uczniami Śrila A. C. Bhaktivedancie Swami M.
- ‘Haribol’ po angielsku, polsku, rosyjsku i filipińsku.
- Jest pionierem nauczania przez telewizję kablową.
- Towarzyszy mu inny uczeń Śrila A. C. Bhaktivedanty Swami M., Śripad Tusta Krishna (13 P.).
- Opublikował wiele broszur dotyczących tematów społecznych z punktu widzenia Vaisnava.
- Jego misja nauczala w wielu krajach komunistycznych. [...]

Zarzut nr 3: „Gaudiya Math nie figuruje w Polskim Rejestrze Kościołów i Związków Wyznaniowych [...] dlatego będę umownie nazywał ich sektą.”

Dowód nr 3: Jak już wykazałem w punkcie poprzednim Gaudiya Math to nie jakaś pojedyncza instytucja, ale federacja kilkuset organizacji Waisznawa, świątyń, placówek czy ośrodków zarówno tych, które tylko istniały w przeszłości oraz tych, które istniały kiedyś oraz istnieją w teraźniejszości i prowadzą działalność misyjną. Niektóre z nich liczą kilku wyznawców a inne kilkaset tysięcy wyznawców. IWoT „Misja Czaitanii” jest grupą separatystyczną i w chwili obecnej liczba jej wyznawców spada na całym świecie bardzo szybko. Nie wiem ilu dokładnie liczy wyznawców, ale szacunkowo jest to od 1000 do 10000 praktykujących wyznawców na całym świecie. Jest to liczba stosunkowo niewielka wobec liczb wyznawców w innych Gaudiya Math'ach. Mój Guru Śrila Bhaktivedanta Narayana Goswami Maharaja, w samych Indiach ma ponad 100000 uczniów (zwolenników) natomiast na zachodzie ich liczba plasuje się około 30000-40000 uczniów (zwolenników). Ponadto wielu członków Gaudiya Mathy do której należą wywodzi się z hinduskich rodzin bramińskich, z rodzin osób uczonych, jest też ogromna rzesza osób wysoce kształconych, doktorów i profesorów różnych nauk, którzy kontrolują, pomagają w zarządzaniu misją aby nie było w niej żadnych dewiacji czy odchyleń od głównego nurtu Gaudiya Waisznawizmu. IWoT „Misja Czaitanii” nie posiada takiego wsparcia ze strony rdzennych mieszkańców Indii (Hindusów) a więc łatwiej tam dochodzi do różnego rodzaju nadużyć, których wielokrotnie byłem świadkiem. Oczywiście wyznawcy IWoT „misji Czaitanii” argumentują, że nikt nie jest doskonały, i że ich placówka jest jak szpital, dlatego należy być tolerancyjnym dla

wszelkiego typu dewiacji, które tam się pojawiają i należy znosić je w pokorze. Niestety nie świadczy to dobrze o tej grupie, ale ten ich wybór należy uszanować. Niemniej jednak, nazywanie Gaudiya Math sektą jest co najmniej nietrafionym pomysłem i nie świadczy zbyt dobrze o inteligencji osoby wypowiadające takie zdanie. Po pierwsze dlatego, że godzi ono również w jego własną organizację, znieważa także wszystkich Wajsznawów i aczarjów od początku istnienia Gaudiya Math jak również wszystkich obecnie prowadzących działalność misyjną na całym świecie. Wisnuizm czyli wyznawanie religijne Hinduizmu, którego częścią jest Gaudiya Math czyli rodzina Wajsznawów Gaudiya lub Wisznuitów Bengalskich, w samych Indiach jest największą grupą osób spośród wszystkich wyznań tam istniejących. Jest powszechnie akceptowana i uznawana przez wszystkich Hindusów, podczas niektórych świąt nawet wyznawcy innych wyznań Hinduizmu jak Shiwaici, odwiedzają świątynie Wisznuicie, gdyż są one częścią Hinduizmu który liczy sobie niemalże 1 miliard wyznawców na całym świecie, tak więc jest to znacznie więcej niż jakakolwiek inna zachodnia religia. Tak więc Twierdzenie, że Gaudiya Wajsznawizm lub Gaudiya Math to sekta, jest co najmniej pozbawione zdrowego rozsądku, a wręcz gotów jestem stwierdzić, że jest to czyste szaleństwo i brak wiedzy. Zarzut ten jest bezpodstawny jak również bezprawny i to ja na jego podstawie mogę raczej stwierdzić iż bardziej narusza on moje dobra osobiste niż powoda, jak również narusza dobra osobiste wszystkich misji Wajsznawa należących do Gaudiya Math w tym, jak udowodniłem powyżej, jego własnej misji, której jest wyznawcą - IWoT „Misji Czaitanii”.

Zarzut nr 4: „Na przystanku Woodstock pozwany nagrał film z moją osobą i bez mojej zgody umieścił go w Internecie na youtube.”

Dowód nr 4: Rzeczywiście filmowałem na Przystanku Woodstock grupę wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”, która reklamowała tam stronę internetową ich związku wyznaniowego www.mantra.pl. Jako, że uważam się za ich przyjaciela i znam ich wszystkich od kilkunastu lat poszedłem ich odwiedzić. Jednakże wyznawcy IWoT „Misja Czaitanii”, kiedy mnie zobaczyli zaczęli dziwnie się zachowywać. Ich zachowanie było przepełnione fobiami w stosunku do mojej osoby, wyglądali na zastraszone, ale że była to impreza publiczna postanowiłem ich nagrać na pamiątkę, tak samo jak to robiło tysiące innych osób, reporterów, dziennikarzy i osób prywatnych. Nie zauważyłem podczas nagrywania, że powód Tomasz Oxxxxxxski na tym filmie pokazał mi gest „Fuck You”. Widząc jak się skompromitowali, filmowi nadałem nazwę mantra.pl – kompromitacja i opublikowałem na youtube. Osobiście nie uważam tego za jakiejkolwiek przestępstwo, czy naruszenie czyichkolwiek dóbr osobistych, ponieważ na tym filmie twarz powoda jest całkowicie niewidoczna, jest zasłonięta przez filar namiotu podczas całego jednosekundowy fragment, na którym powód znalazł się w kadrze ze swojej własnej nie przymuszonej woli. Celowo wystawił rękę do kadru i pokazał mi „Fuck You”. Jego twarz nie jest widoczna więc uważam sprawę za bezprzedmiotową. Tomasz jednak został rozpoznany przez jego własnych znajomych, którzy tam byli na tym filmie, jednakże mimo tego nie uznaję zarzutu naruszenia dóbr osobistych ponieważ **zgodnie z art. 81 ust. 2 z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2000 r., Nr 80, poz. 904 ze zm.)**. Ustawa określa dwa wyjątki od zasady wymogu uzyskania zgody na rozpowszechnianie zezwolenia. „Zgody takiej nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych, oraz osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, czy publiczna impreza.” Cytat z sentencji Sądu Najwyższego: **Natomiast jeśli krytyczna ocena człowieka oparta jest na rzetelnej krytyce wówczas ochrona czci nie przysługuje. Takie działanie nie ma znamion bezprawności.** Twarz powoda nie jest widoczna i nie jest rozpoznawalna na moim filmie a ponadto powód Tomasz Oxxxxxxski stanowi znikomą mały szczegół imprezy publicznej trwający ułamki sekund na moim filmie. Nieprzygotowane oko nie jest w stanie dostrzec na tym filmie powoda ani nawet jego ręki, którą pokazuje obraźliwy gest

„Fuck You”. Tak więc nie zostały tu naruszone dobra osobiste powoda, film został nakręcony zgodnie z obowiązującym prawem na terenie RP. Uważam, że raczej moje dobra osobiste zostały o wiele bardziej naruszone, gdyż to ja zostałem publicznie znieważony i to ja powinienem domagać się od powoda zadość uczynienia. Jednakże do tej pory tego nie zrobiłem i nie skierowałem pozwu przeciwko powodowi, gdyż moja wiara nakazuje mi wybaczać i być pokornym oraz znosić wszelkie zniewagi z pokorą, nie oczekiwać szacunku od innych, ale innym go okazywać, jeśli się on im należy.

Powód tłumaczy się, że obraził mnie pokazując mi ten gest „Fuck You”, dlatego, że z powodów dyskryminacji religijnej związanej z moim odejściem z IWoT „Misja Czaitanii” poprosili mnie abym ich nie filmował i najlepiej abym stamtąd odszedł, jednakże uważam, że skoro to była impreza publiczna, to ta prośba była dyskryminacją a więc była niezgodna z prawem i konstytucją RP, która gwarantuje wolność wyznania i sumienia. Przypominam, że dyskryminacja religijna w Polsce jest przestępstwem, w związku z czym powodowi może grozić kara więzienia, tym bardziej, że przyznaje się do, poproszenia mnie abym opuścił ich imprezę z powodu dyskryminacji. **Art. 194. Kodeksu Karnego: Kto ogranicza człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.** Innymi słowy, proszę Wysoki Sąd aby w procesie dowodowym zbadał, czy powód Tomasz Oxxxxxxski dopuścił się aktu dyskryminacji religijnej, a jeśli tak to aby Wysoki Sąd zawiadomił prokuraturę, która podjęłaby się zająć sprawą z urzędu przeciwko powodowi Tomaszowi Oxxxxxxskiemu.

W związku z powyższym proszę Wysoki Sąd aby z urzędu zawiadomił prokuraturę i wszczął postępowanie związane z dyskryminacją religijną przeciwko powodowi Tomaszowi Oxxxxxxskiemu, jeśli jak już pisałem w procesie dowodowym wykażę, że taka miała miejsce. Czytając pozew złożony przez powoda Tomasza Oxxxxxxskiego i zaopatrzonej jego oryginalnym podpisem, znajdziemy w nim przyznanie się do winy, że takową dyskryminację religijną powód wielokrotnie stosował na mnie oraz na wyznawcach z mojej grupy. W zasadzie cały pozew pozew złożony przez powoda jest jednym wielkim przyznaniem się do stosowania dyskryminacji religijnej. Proponuję najwyższy wymiar kary dla powoda Tomasza Oxxxxxxskiego.

Zarzut nr 5: Pozwany zajął miejsce, na którym co roku rozbijają się moi znajomi [chodzi o miejsce na Przystanku Woodstock 2010], postawił tam identyczny namiot i całkowicie się pod nich podszyl.

Dowód nr 5: Absolutne kłamstwo. Zajęliśmy miejsce obok i zostawiliśmy sporą przestrzeń po naszej lewej stronie dla wyznawców IWoT „Misja Czaitanii” reklamujących stronę internetową mantra.pl. Mamy na to dowody w postaci zdjęć wykonanych aparatem fotograficznym tuż po naszym rozbiciu. Nie było naszym celem podszywanie się pod nikogo. Z tym namiotem to sprawa wygląda tak, że ten sam wyznawca Misji Czaitanii, który znajdował na aukcjach allegro ten namiot dla IWoT „Misji Czaitanii” odszedł od was i kupił identyczny namiot dla nas, gdyż znał już tą markę i były to jedynie i najtańsze namioty na allegro. Tak więc, identyczność namiotu wynika z tego iż jest to namiot najtańszy i jest on seryjnie produkowany. Po prostu na rynku nie udało się znaleźć innego namiotu o tych gabarytach i ładnym wyglądzie za tak niską cenę. Ponadto ta sama osoba, która zajmowała się wyszukiwaniem agregatu prądotwórczego dla was, kupiła identyczny agregat dla nas i to też nie jest przez złośliwość, ale raczej decyzja wynikała z doświadczenia i analizy rynku. Agregat ten okazał się najlepszym agregatem za tak niską cenę. Ponadto powód może zarzucić nam, że na Przystanku Woodstock śpiewaliśmy te same mantry albo bardzo podobne, to też nie jest przez jakąś złośliwość, ale jest raczej wynikiem setek lat tradycji z której zarówno moja grupa czerpie tak samo jak i grupa wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”. Wszyscy mamy

wspólne korzenie, wspólną parampara (tradycję) wspólną linię sukcesji – brahma-gaudiya-sampradaja, także nie rozumiem, czemu pozwanemu nie podoba się to, że pewne rzeczy robimy podobnie? W końcu byłem wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii” przez 18 lat i czegoś tam się nauczyłem, więc mam prawo teraz z tej nauki i doświadczenia korzystać. IWoT „Misja Czaitanii” jest grupą bardzo separatystyczną, chcą oni się odróżniać od innych grup, dlatego jeśli ktoś robi coś podobnie to oni się złączają i wnoszą pozwy sądowe jak widać na przykładzie pozwu Tomasza Oxxxxxxskiego. Jednakże w zakupie podobnego namiotu, agregatu prądotwórczego, czy zajęcia miejsca obok, nie ma nic nielegalnego. My dobrze życzymy wyznawcom IWoT „Misja Czaitanii” i gdyby oni rozbili się obok nas byłoby nam miło, nie wygonilibyśmy ich. Tylko i wyłącznie z własnej nieprzymuszonej woli oni rozbili swój namiot w innym miejscu i mieli do tego pełne prawo. W końcu na Przystanku Woodstock panuje zasada, że każdy rozbija swoje namioty gdzie chce. Ponadto nasz namiot był opatrzone naszymi znakami (logami) „Gaudiya Math” oraz „Purebhakti.pl” oraz „Radha's willage of love”, na co mamy dowody w postaci zdjęć.

Ponadto dodam, że ja byłem tą osobą, która kilka lat wcześniej znalazła to miejsce dla IWoT „Misji Czaitanii”. Jednakże w tamtym okresie to miejsce zostało oprotestowane i uznane za najgorsze przez kierownictwo akcji IWoT „Misji Czaitanii” na Przystanku Woodstock. Mnie skarcono, że nie umiem znaleźć lepszego miejsca. IWoT pozostawiła tam swoje stoisko, tylko dlatego, że nikomu nie chciało się szukać innego miejsca i ponownie składać i rozbijać namiotu na nowo. Dziś powód Tomasz Oxxxxxxski wysuwa oskarżenia, że ja im zajęłem najlepsze miejsce. To jest co najmniej dziwny zarzut w świetle faktów historycznych.

Zarzut nr 6: Kolejną podłością z jego strony jest to, że łączy on moje zachowanie z mantrą.pl i z Misją Caitani. Misja Caitani jest związkiem wyznaniowym zarejestrowanym w Polsce od 1990 roku a ja nie jestem, ani nigdy nie byłem jej członkiem.

Dowód nr 6: Nie twierdzę i nigdy nie twierdziłem, że powód Tomasz Oxxxxxxski jest członkiem IWoT „Misja Czaitanii”, ale raczej, że jest wyznawcą tej grupy otwarcie przyznającym się do tego, że podąża za nakazami Jagad Guru – mistrza duchowego i założyciela tej misji. Dowodem będą raporty IWoT „Misji Czaitanii”, które od wielu lat skrupulatnie gromadziłem, gdyż zajmowałem się wieloma projektami i obok powoda Tomasza Oxxxxxxskiego i jego rodziny byłem w nich często wymieniany. O tym, że powód Tomasz Oxxxxxxski jest wyznawcą Jagad Guru i akceptuje go jako autorytet i czyste medium Boga oraz że jest wyznawcą Kryszny w IWoT „Misja Czaitanii”, potocznie nazywanym wielbicielem Kryszny zaświadczą świadkowie: Konrad Xxxxx, Andrzej Kxxxxxxx, oraz Moja żona Agnieszka Mxxxx. Wszyscy Ci świadkowie, widywali powoda od wielu lat biorącego udział we wszystkich nabożeństwach arati w świątyni oraz biorącego udział w liturgii śpiewu mantr w świątyni i poza nią, która w sanskrycie jest znana jako sankirtan. Świadkowie zaświadczą też, że powód Tomasz Oxxxxxxski przez wiele lat codziennie modlił się na różańcu medytacyjnym odmawiając mantrę Hare Kryszna bardzo często powtarzając ją 1728 razy każdego dnia. Było to widoczne na zborach (zlotach) w misji nazywanych retreatami, które misja organizowała 2-3 razy do roku i które trwały po 2-3 tygodnie czasu. Na takich retreatach wyznawcy IWoT „Misji Czaitanii” bardziej się ze sobą zżywali i 3 razy nadzień brali udział w liturgii śpiewu, liturgii arati oraz liturgii słowa potocznie zwanej wykładami. Wszystkie liturgie razem na retreatach trwały około 4-5 godzin rano, 2-3 godziny po południu i 2-3 godziny wieczorem każdego dnia. Pomiędzy liturgiami był czas wolny, który przez członków wykorzystywany był na wzajemne kontakty i medytację na różańcu medytacyjnym. Wszyscy świadkowie jak i powód brał udział w tych retreatach tak więc będą mogli zaświadczyć, czy powód jest wyznawcą IWoT „Misji Czaitanii” czy nie. Mantra.pl jest jednym z głównych projektów IWoT „Misja Czaitanii”, jest to strona internetowa, która obsługiwana jest przez najbardziej zaufanych wyznawców, którzy przykładowo wykonują wolę zarządu i przełożonych. Tak więc z całą odpowiedzialnością uważam,

że powód Tomasz Oxxxxxxski jest wyznawcą IWoT „Misja Czaitanii” i mogę przez pryzmat jego osoby oceniać działalność i nauki IWoT „Misja Czaitanii”, ponieważ, zachowanie członków odzwierciedla stan umysłów i nastawienie całej grupy, z tym, że jedni bardziej kontrolują swoje odruchy cielesne a inni mniej, nie znaczy to jednak, że mają inne poglądy. I nawet jeśli jacyś współwyznawcy nie zgadzają się z tym, co zrobił Tomasz Oxxxxxxski to tylko dla tego, że to szkodzi ich instytucji, a nie dlatego, że darzą innych szacunkiem.

Zarzut nr 7: „Ponadto na forum pod filmem ludzie z kręgu pozwanego używają mojego imienia i nazwiska a jeden z członków tej sekty nazywa mnie baranem[...]

Dowód nr 7: Ja nie mam z tym nic wspólnego. Każdy ma tyle szacunku od innych na ile sobie zasłużył. Ja nie żądam szacunku dla siebie a nawet go nie oczekuję. Wiem, że członkowie IWoT „Misji Czaitanii” obrażają mnie za plecami, ale toleruję to, bo taki jest nakaz Boga, który zawarty jest w 3-ciej modlitwie Pana Czaitanii. Radzę pozwanemu poczytać, bo jest wyznawcą tej samej religii (Waisznawizmu) tylko w innej „parafii”. Gdyby pozwany nie pokazał mi obraźliwego gestu, to by nie został nazwany przez moich braci „baranem”. Powód nie zdaje sobie sprawy, ze swoich uczynków, a potem dziwi się jakie są konsekwencje. Jeśli powód chce przyjaźni i szacunku, to niech najpierw nauczy się samemu go okazywać innym, wtedy inni będą go szanować również.

Zarzut nr 8: „Oni nieraz zakładają jakieś nowe skrzynki pocztowe i z nich wysyłają maile, ale tematyka jest wciąż jest ta sama. Nie czytamy tych maili i nie będziemy ich czytać.”

Dowód nr 8: Ten zarzut jest absolutnym oszczerstwem i kłamstwem. Ja nigdy tego nie robiłem, o co mnie powód oskarża. Nigdy nie wysyłałem do powoda i jego współwyznawców z IWoT „Misja Czaitanii”, żadnych anonimowych emaili, ani takich z innych cudzych skrzynek. O ile wiem, to żaden z moich współwyznawców tego nie robi względem wyznawców IWoT „mnisja Czaitanii”, a jest wręcz odwrotnie. Wyznawcy IWoT „Misja Czaitanii” wysyłają do mnie anonimowe emaile w których grożą mi śmiercią oraz śmiercią mojej żony. Inni wyznawcy wysyłają mi strony pornograficzne lub zakładają mi konta w serwisach poświęconych prostytutce, mam na to dowody, które przedstawię w sądzie. Podejrzewam, że jeśli już ktoś miałby coś takiego robić, o ile prawdą jest to, co powód pisze iż dostaje takie anonimowe emaile, bo może jest to zwyczajne kłamstwo powoda, tak więc powtarzam, o ile jest to prawdą, że ktoś takie emaile wam przysyła, to w pierwszej kolejności podejrzewałbym wasz zarząd IWoT „Misji Czaitanii”, którego celem jest nastawić przeciwko wszystkim innym grupom swoich wyznawców aby nie odchodzili z ich grupy. Być może wasz zarząd albo ktoś na polecenie waszego zarządu (tego nie wiem), podszywa się pod jakieś anonimowe emaile i wysyła je do was, ale to jest sprawa do wytropienia dla policji i sądu. Ja mogę tylko snuć przypuszczenia. Najlepiej proszę skieruj sprawę na policję i do sądu przeciwko tym anonimowym nadawcom, i jeśli zarząd nakaże ci wycofać pozew z sądu. Będzie to pośrednie przyznanie się do winy i poznasz częściową odpowiedź na swoje pytania i wątpliwości.

Na zakończenie chciałbym dodać, że Tomasz Oxxxxxxski, beczelnie kłamie we wszystkich podniesionych zarzutach, co będzie bardzo łatwe do udowodnienia przed Wysokim Sądem. To raczej on tak naprawdę nęka emailami moich przyjaciół z mojej sangi Gaudiya Math, udawając, że jest zainteresowany a potem znieważa wszystkich poprzednich aczarjów i ich pisma, co jest dla nas świętością. Powód Tomasz Oxxxxxxski pisząc do moich przyjaciół, wielokrotnie znieważał Śrila Bhaktivinodę Thakura, Śrila Bhaktisiddhantę Saraswatiego Thakura a nawet mojego żyjącego nauczyciela Śrila Bhaktivedantę Narajana Goswamiego Maharadża. Ponadto powód Tomasz Oxxxxxxski wielokrotnie znieważał Święte Wedy (literaturę wedyjską), w swoich emailach do moich współwyznawców, krytykując je a one są uważane przez wszystkich Waisznawów za święte.

Chciałbym dodać, że powód Tomasz Oxxxxxxski pokazując mi gest „FuckYou” do kamery powinien liczyć się, że film będzie opublikowany na youtube, teraz, każdy może być artystą. Jeśli nie chciał być filmowany to czemu pokazał mi homoseksualny gest do kamery? Przyjąłem, że to jest domniemana zgoda na filmowanie. Nie zakrywał mi ręką obiektywu a wręcz wystawiał swoją rękę do kamery. Jednakże w związku z tym, że jego twarz nie jest widoczna a on raczej wychylał swoje „Fuck You” do kamery to przyjmuję, że powód udzielił mi domniemanej zgody na filmowanie jego wulgarnego zachowania.

Podsumowując można o mnie powiedzieć, że jestem podróżującym reporterem jeżdżę tu i tam, trochę po Indiach i staram się pokazywać w obiektywie Świat Waisznawów z różnych stron, od tych dobrych i tych "złych". Staram się pokazywać Świad Wisznuiizmu Bengalskiego Takim Jakim jest. Byłem w wielu świątyniach Wisznuickich, przemierzyłem ponad 7500 kilometrów pociągami, autobusami i pieszo, po całych Indiach. Odwiedziłem setki świątyń, wiele różnych misji Gaudiya Waisznawizmu. Odwiedziłem wiele świątyń Gaudiya Math i ISKCON w całej Europie, wszędzie doświadczyłem wielu honorów, szacunku, byłem wspaniale przyjmowany. Nawet będąc na drugiej podróży po Indiach odwiedziłem potomka rodu królewskiego, samego Sadhu Maharadżę w Świętej ziemi Wradży. Odwiedziłem świątynię w Tirumala w okręgu Tirupati, której dach i zewnętrzne pokrycia wykonane są z grubej kilkutonowej blachy ze szczerzego złota. Podczas podróży po Indiach nakręciłem setki filmów i filmików. Na moim kanale „madhail” na youtube opublikowałem ponad 150 filmów z całego świata w tym z Indii, filmy w większości przedstawiają życie Waisznawów, świątynie, ludzi i mieszkańców różnych krajów. Także film, który nakręciłem na festiwalu Przystanek Woodstock, podczas występów IWoT „Misji Czaitanii” jest jak najbardziej prawdziwy i autentyczny, pokazuję to, co widziała kamera i to nie jest wbrew prawu, jak wcześniej wykazałem, aby kręcić publiczne imprezy. Jeśli na publicznym koncercie Dodzie Elektrodzie wypadnie biust i prasa na drugi dzień o tym wspomni, czy telewizja pokaże to taka Doda Elektroda nikogo nie sadi bo wie, że to jest nonsens, ale oczywiście może czuć wstyd i zażenowanie, że takie coś jej się przydarzyło. No, ale taki jest koszt występowania przed ludźmi. Powód Tomasz Oxxxxxxski w momencie gdy jechał pomagać organizować koncerty w namiocie mantra.pl oraz brać w nich aktywny udział, powinien był brać to pod uwagę i bardziej się kontrolować, to wtedy nie miałby problemu, że ktoś go pokaże w filmie na youtube albo w telewizji, w tak godnej pożałowania sytuacji. Teraz ma pretensję do reportera, że pokazał to, co się wydarzyło. Reporter jak reporter można co najwyżej powiedzieć, że wybrał słaby temat.

Ponadto proszę powoda Tomasza Oxxxxxxskiego aby nie wypowiadał się za innych, bo wiele osób uczęszczających do świątyń IWoT „Misja Czaitanii” oraz biorących czynny udział w życiu ich misji, przychodzi również do nas potajemnie albo z nami koresponduje prosząc o dyskrecję, przychodzą na spotkania, robią to wszystko potajemnie przed waszym zarządem, ponieważ boją się się wyrzucenia z waszej misji, czy wykluczenia albo pozbawienia przyjaciół. W skrajnych przypadkach boją się wyrzucenia z pracy, dyskryminacji religijnej, czy złego traktowania za to, że są zbyt otwarci i kontaktują się z nami. Jest to spora grupa wyznawców, którzy udają, że w tym punkcie dyskryminacji innych Gaudiya Math, się z wami zgadzają, ale nieoficjalnie mówią, że po prostu są zmuszeni do udawania i się z tym nie zgadzają w swoich sercach.

Ponadto chciałbym dodać, że w 2008 roku, po odejściu pewnego wyznawcy i duchowym imieniu Kanhaiya Lal Prabhu, wcześniej wyznawcy IWoT „Misja Czaitanii”, który jako pierwszy polski wyznawca odzedł od was i przyłączył się do innej grupy (sangi) o nazwie „International Pure Bhakti Yoga Society” należącej również do Gaudiya Math, to IWoT „Misja Czaitanii” dokładnie po tym wydarzeniu, zlikwidowała wszystkie swoje świątynie, w których prowadzona była liturgia arati, liturgia śpiewu mantr oraz liturgia słowa, czyli wykłady. Zlikwidowali bądź przekształcili je w mieszkania prywatne, jak to miało miejsce na przykład w Lublinie, bądź też przekształcili je w inne

centra, w których nie prowadzą już liturgii arati – czyli ceremonii świątynnego wielbienia Bóstw. Zrobiono to ponieważ, wielowiekową tradycją (parampara) we wszystkich Gaudiya Math'ach jest to, że wszystkie świątynie otwarte są dla każdego, bez względu na wiarę, przynależność grupową, wyznaniową, rasę, czy religię, wiek, czy płeć. Każdy bez wyjątku może przyjść do dowolnej świątyni Gaudiya Math na całym świecie i nie spotka się tam z żadnymi przejawami dyskryminacji a wręcz przeciwnie, często zostanie miło i ciepło przyjęty, bez względu czy jest śiudrą – robotnikiem, vaiśą – kupcem, kśatrją – służbą mundurową, czy braminem – kapłanem. Bez względu do jakiej sampradaji należy, czy jest zwykłym nieokreślonym hindusem, katolikiem, chrześcijaninem, taoistą, buddystą, wszyscy są mile widziani. Tymczasem IWoT „Misja Czaitanii” naucza, że Jagad Guru mówi do wszystkich, jest nauczycielem całego świata, nie sektariańskim (sekciarskim) guru (czyli jest ponad podziałami) i każdy może go słuchać bez względu na wiarę, rasę wiek czy płeć. Niestety, jak się okazuje, później naucza, że nie jest to do końca prawda, więc stosuje w tym nauczaniu podwójną doktrynę. Podwójna doktryna polega na tym, że po wielu latach swoim wyznawcom wmawia się, że wyznawcy Waisznawizmu z innych sang (grup) nie są mile widziani u nich, Jagad Guru, wcale tak nie naucza tego, co jest powiedziane w spocie reklamowym przed jego wykładami wideo, ponieważ nie są mile widziani w jego świątyniach, wyznawcy tej samej wiary pochodzący tylko z innych „parafii” (sang – grup). Jego wykłady nie są nawet dostępne dla tych osób, bo aby nabyć wykłady Jagad Guru, należy być jego wyznawcą. Wśród wyznawców IWoT „Misja Czaitanii” nie tolerowani są Waisznawowie z innych grup, a co widać na przykładzie sprawy powoda Tomasza Oxxxxxxskiego, a nawet nie mile widziani u nich w świątyniach są Waisznawownicy nie zrzeszeni i nie należący do żadnej grupy, są oni zwykle jawnie dyskryminowani lub unikani przez wyznawców IWoT „Misja Czaitanii”. Mam na to wiele dowodów na piśmie, dotyczących na przykład Aczarji dasa z Filipin kapłana i bramina IWoT „Misja Czaitanii”, który wprost stwierdza, że każdy wyznawca IWoT „Misja Czaitanii”, który uda się na spotkanie ze Śrila Narajanem Goswamim Maharadżem z innej Gudiya Math, nie będzie po powrocie miło powitany w ich świątyni. Mamy również przykłady członków, którzy wbrew zakazowi tam się udali i nie mogli już wrócić do IWoT „Misja Czaitanii”, bo grożono im pobiciem.

Powód Tomasz Oxxxxxxski osobiście, groził pobiciem moim braciom, którzy zostali niesłusznie oskarżeniu i pomówieni przez śiksza guru IWoT „Misja Czaitanii” i kapłana Balakhilyę dasa (Johnny Midget), o rzeczy których nie zrobili. Na co również mamy dowody i świadków jeśli Wysoki Sąd zechce zając się tą sprawą. Groźby powoda Tomasza Oxxxxxxskiego mamy na piśmie w jednym z emaili jakie wysłał do moich współwyznawców. Chciałbym powiedzieć, na koniec, że powód oskarża mnie o wysłanie do niego 5 emaili z moimi najszczerzszymi przeprosinami i uznaje je za nękanie, w momencie kiedy on sam wysłał setki emaili do moich współwyznawców i grozi im pobiciem, szkaluje ich, pisze bardzo wulgarne rzeczy, wyzywa ich i oczernia. Chciałbym aby Wysoki Sąd zajął się powodem i przywołał go do porządku oraz do życia w harmonii z otoczeniem, być może wyrok skazujący za akty dyskryminacji religijnej, które postaram się udowodnić powodowi, mógłby być dobrą resocjalizacją dla powoda.

Wysoki Sądzie, powód i jego grupa mają do mnie pretensję, że odszedłem z ich grupy. Kiedy ich wielokrotnie za to przeprosiłem i wielokrotnie poprosiłem, aby nie mieli o to do mnie żalu, argumentując im, że nie jestem ich własnością, ani ich niewolnikiem to, zostałem wielokrotnie przez nich zaatakowany i znieważony. Wielokrotnie pomawiano mnie i za moimi plecami rozgłaszano fałszywe informacje na mój temat. Został również zapoczątkowana wśród ich wyznawców kampania fałszywej propagandy informacyjnej, podczas której bombardowano ich wyznawców setkami i tysiącami ostrzeżeń mojej osoby, fałszywych zarzutów względem mnie, oraz straszono moją osobą oraz wydalaniem z ich grupy, tych którzy będą dociekać prawdy w tej kwestii. Chciałbym aby Wysoki Sąd w jakiś sposób wpłynął na powoda i aby grupa IWoT „Misja Czaitanii”, której powód jako wyznawca jest przedstawicielem uszanowała moją wolę odejścia od

nich, zaniechała ataków i dała mi spokój. Nawet jak mi pokażą tysiące „Fuck You”, tysiącami rąk swoich wyznawców, to i tak do nich nie wrócę, a wręcz przeciwnie, wszystko opublikuję na internecie, dla osiągnięcia swojego celu, aby dali mi święty spokój i porzucili w końcu nadzieję, że wrócę do nich.

Jestem szczęśliwy w grupie, w której jestem obecnie (International Pure Bhakti Yoga Society). Nie ma tu patologii i dewiacji z jakimi wielokrotnie zetknąłem się w grupie powoda Tomasza Oxxxxxxskiego. Nikt mnie nie atakuje, nikt mnie nie prześladowa, nikt mnie publicznie nie znieważa i nie uczy złych rzeczy swoim przykładem, nie ma pradzałpy (plotkowania) i rozmów o innych. Wreszcie mogę zająć bhaktijogą, na którą w IWoT „Misja Czaitanii” nie było miejsca, z powodu nieustannych ataków i ciągłej konieczności obrony przed nimi, czego dowodem jest również pozew Tomasza Oxxxxxxskiego, w którym znów są setki fałszywych oskarżeń, jak również email, jaki powód przysłał mi 19 listopada 2010 zatytułowany „Odp na odniesienie Mazura”.

Mimo tych wszystkich dewiacji i niegrzeczności ze strony wyznawców, zwolenników i studentów IWoT „Misja Czaitanii” chciałbym na zakończenie jeszcze raz powtórzyć, że jestem daleki od oceniania, krytykowania i znieważania Jagad Guru Siddhaswarupanandy Maharadża, ponieważ był on moim pierwszym guru, dzięki któremu zetknąłem się z Waisznawizmem. Podczas tego kontaktu nabyłem i zrealizowałem jakąś część tej filozofii, dzięki której mogłem spotkać i zrozumieć nauki mojego diksza Guru Śrila Bhaktivedanty Narajana Goswamiego Maharadża, na tyle aby Jego przewspaniała hari-katha (nauki o Boskiej parze Radha-Kryszna) dotknęła oraz wniknęła do mojego serca.

Na poparcie tego, co przytoczyłem chciałbym powołać następujących świadków:

Konrad Kxxxxxx ul. XXXXXXXXXXXXX XX/ 20-XXX Lublin,
Andrzej Kxxxxxx ul. XXXXXXXXXXXXX X/X; Lublin,
Agnieszka Mxxxx ul. Wxxxxxx XX/XX; 20-XXX Lublin.

Załączam dowody w postaci załączników:

- 1) Kopia oryginalnego filmu na płycie CD-ROM zamieszczonego na youtube gdzie wyraźnie widać, że twarz powoda jest niewidoczna, gdyż zasłania ją filar. Jedyną częścią ciała powoda, która jest widoczna na filmie jest jego prawa ręka, z wysuniętym palcem środkowym w geście „Fuck You”.
- 2) Wszystkie 5 emaili, z przeprosinami z powodu mojego odejścia z IWoT „Misja Czaitanii” jakie wysłałem powodowi Tomaszowi Oxxxxxxskiemu.
- 3) Załączam również wszystkie listy w mojej sprawie od przywódcy IWoT „Misja Czaitanii” Jagad Guru Chrisa Butlera z Hawajów w USA, oraz listy od śiksha guru Balakhilya dasa, jak również list od Sylwi Bxxxxxxxx wyznawczyni IWoT „Misja Czaitanii” jako materiał dowodowy w sprawie.
- 4) Email jaki powód wysłał, wyznawcy mojej grupy, w którym grozi pobiciem.
- 5) Kopia odpowiedzi na pozew dla powoda.

Mirosław Mazur